



Ukryci chrześcijanie



Japonia

8 stycznia 1867 r. ks. Bernard Petitjean z Paryskich Misji Zagranicznych, który był wówczas misjonarzem w Nagasaki, otrzymał od papieża Piusa IX specjalną wiadomość nt. wydarzenia określonego „cudem Dalekiego Wschodu”.

TEKST: SHINZO KAWAMURA SJ, PROFESOR SOPHIA UNIVERSITY W TOKIO

HISTORIA CUDU DALEKIEGO WSCHODU

To, co Pius IX nazwał „cudem Dalekiego Wschodu”, wydarzyło się dwa lata wcześniej, to znaczy 17 marca 1865 r., w jednym z najstarszych kościołów Japonii „Ōura Tenshudō” w Nagasaki, znanym również jako Bazylika Dwudziestu Sześciu Męczenników Japonii.

Potomkowie ukrytych chrześcijan z Nagasaki Urakami, grupa 15 osób odwiedzała dopiero co zbudowaną Ōura Tenshudō. Rozpoczęli rozmowę z ks. Petitjean: „Mamy tę samą wiarę co wy. Gdzie możemy znaleźć obraz Najświętszej Maryi?”. Jak tylko ukryci chrześcijanie upewnili się, że katolicy kapłani są w Japonii, zaczęli wychodzić z ukrycia i szybko ich liczba przekroczyła dziesięć tysięcy. Po dokładnym sprawdzeniu, że wiara tych księży jest taka sama jak ta, którą przyjęli ich przodkowie czterysta lat wcześniej, ukryci chrześcijanie mogli powrócić do Kościoła katolickiego.

TRZY SŁOWA KLUCZE

Pomimo blisko 250 lat prześladowań ochronili swoją wiarę, a kiedy w końcu ocenili, że nadszedł czas, dołączyli do Kościoła katolickiego. Co uczyniło ten cud możliwym? Chciałbym wymienić trzy słowa klucze, które

uważam za fundamentalne dla wyjaśnienia tego orientalnego cudu.

Pierwsze z tych słów to „konfraternia” lub „bractwo”. To pozwoliło im ocalić wiarę przez tak długi czas.

Drugie słowo klucz można oddać wyrażeniem „Proroctwo katechisty Sebastiana”. Sebastian to imię katechisty, który poniósł śmierć męczeńską w okresie prześladowań około 200 lat temu. Zachowało się jednak jego dzieło zatytułowane „Proroctwa o przyszłym zmartwychwstaniu Kościoła Chrystusowego”. To dzieło

stanowiło źródło nadziei dla ukrytych chrześcijan, którzy je przyjęli i przekazali następnym pokoleniom. Dla ukrytych chrześcijan była to wiadomość na przyszłość.

Trzecie słowo kluczowe odnosi się do książeczki zatytułowanej „Księga skruchy i modlitwy”. Ta książeczka była zbiorem wspomnień ich przodków. Te wspomnienia zostały z miłością zachowane przez ukrytych chrześcijan i były dla nich siłą napędową. „Księga skruchy i modlitwy” służyła również poświadczeniu ich wiedzy o sakramentach, które były



Japońska książka chrześcijańska z XVI w.

Fot. Uploadal/Wikipedia



w Japonii

praktykowane w okresie chrześcijańskim.

„KONFRATERNIE” – WSPÓLNOTY ŚWIECKICH

Od czasów św. Franciszka Ksawerego wspólnoty zarządzane i kontrolowane jedynie przez świeckich istniały jako organizacje terenowe w różnych regionach kraju. Najstarsza wspólnota kościelna Japonii była utworzona z wiernych chrześcijan na wzór „Confraria da Misericordia” w Portugalii. Kiedy Europa zaczęła się rozwijać w okresie wielkich odkryć, ta „Konfraternia” rozprzestrzeniła się także w różnych częściach globu, a ostatecznie dotarła do Japonii, gdzie jej działania polegały głównie na zarządzaniu szpitalami.

Wszystkie inne aspekty, za wyjątkiem okresowych wizyt misjonarzy, jak zarządzanie i sprawowanie rządów we wspólnotach, były w rękach osób świeckich.

Według statystyk z 1590 r. całkowita liczba chrześcijan wynosiła 220 000, przy zaledwie czterdziestu misjonarzach jezuickich.

W 1587 r. Hideyoshi ogłosił „Bateren tsuihō-rei”, dekret wydalający misjonarzy, który dał początek pierwszym prześladowaniom. Jeden ze skutków tego dekretu był taki, że te wspólnoty świeckich, które były zjednoczone przez wspólne zaangażowanie w działania charytatywne w wielu regionach, zaczęły aktywnie organizować się, aby stawić czoła prześladowaniom, a ich struktura została zmieniona i przekształciły się

we wspólnoty pomocy i wzajemnego wsparcia. Innymi słowy, przybrały formę wspólnot ukrytych chrześcijan gotowych stawić czoła trwającym prześladowaniom. Świeccy przywódcy udzielali chrztów i przekazywali nauki Chrystusa członkom swoich wspólnot.

Te wspólnoty ukrytych chrześcijan, całkowicie pozbawione kapłanów, żyły w ukryciu bez wiedzy władz przez prawie 250 lat. Stało się tak dlatego, że w okresie chrześcijańskim wspólnoty, których struktura wzorowała się na „Confraria”, były grupami głęboko zakorzenionymi na japońskiej ziemi.

„PROROCTWO KATECHISTY SEBASTIANA”

Istniała ustna tradycja zwana „Proroctwem katechisty Sebastiana” i ta tradycja stanowiła dla wspólnot chrześcijańskich źródło nadziei na przyszłość.

Człowiek zwany Sebastianem był katechistą. Opowiada się, że był uczniem João. W 1657 r. został schwytany przez agentów biura magistratu w Nagasaki i święty po trzech latach i trzech miesiącach więzienia.

Mówi się, że pozostawił pro-roctwo, którego zasadniczą część była następująca: „Siedem pokoleń przeminie, następnie przyplynie czarny statek, na którym będzie się znajdowało

Figura Maria Kannon – czczona przez ukrywających się chrześcijan w Japonii



Fot. Iwanafish/English Wikipedia

kilku spowiedników. Można więc będzie się spowiadać nawet co tydzień”.

Fakt, że Sebastian prorokował, że to „spowiednicy” przybędą, jest punktem o zasadniczym znaczeniu. Ukryci chrześcijanie bardzo pragnęli mieć kogoś z władzą odpuszczania grzechów. Innymi słowy, dla ukrytych chrześcijan sprawą absolutnie zasadniczą było, aby ci ludzie, którzy przybędą do Japonii w przyszłości, byli

duchownymi Kościoła katolickiego.

Sebastian przekazał członkom wspólnoty chrześcijańskiej wskazówkę, aby zadali przybywającym trzy następujące pytania, w celu upewnienia się, że ci są naprawdę kapłanami. Pierwsze pytanie miało brzmieć: „Czy jesteście celibatariuszami?”, drugie: „Jak nazywa się wasz przywódca w Rzymie?”, a trzecie: „Czy czcicie Najświętszą Maryję Pannę?”.

Gdy ukryci chrześcijanie ujawnili się po raz pierwszy, pytanie postawione ks. Petitjean brzmiało: „Gdzie jest figura Matki Bożej?”. To pytanie przeszło do legendy, a dzięki „Proroctwu katechisty Sebastiana” jesteśmy w stanie zrozumieć jego znaczenie.

Chrześcijanie Urakami wcześniej odwiedzili kościół protestancki w Nagasaki. Szybko go jednak opuścili po tym, jak zostali przyjęci przez żonę pastora, który zaproponowała im angielską herbatę.



PRAWDZIWA SKRUCHA

Sobór Trydencki, który zakończył się w 1563 r., postanowił, że wszyscy wierzący powinni przyjąć sakrament pokuty, czyli spowiedź, przynajmniej raz w roku, ponieważ umrzeć w stanie grzechu śmiertelnego oznaczało pójście do piekła. Zwłaszcza osoby przykute do łóżka niepokoiły się na myśl o śmierci bez możliwości otrzymania przebaczenia za swoje grzechy.

W odpowiedzi na ten problem, wobec którego stawali chrześcijanie, jezuitcy misjonarze zaczęli objaśniać szeroko słowa Soboru Trydenckiego, szczególnie te: „Pojednanie pomiędzy człowiekiem a Bogiem można uzyskać przez doskonałą skruchę”. W przypadku nieobecności kapłana, pozwolili wspólnotom chrześcijańskim na odwołanie się do następującej wyjątkowej procedury: jeśli grzesznik doświadczył prawdziwej skruchy, to znaczy, gdyby on lub ona szczerze żałowali za swój grzech, wtedy sakramentalne wyznanie grzechu może zostać przełożone, aż ksiądz będzie dostępny. Na tej podstawie opublikowano i wydrukowano w Japonii małą książeczkę zatytułowaną „Konchisanoriyaku”. Słowo „Konchisan” odpowiada portugalskiemu słowu „contrição” [skrucha] wymawianemu po japońsku.

„Konchisanoriyaku” podkreśla znaczenie „prawdziwej skruchy”. Czytamy w niej, że przed podjęciem długich podróży lub

w sytuacji wojny, konfliktów itd., jeśli nie ma księdza, trzeba się pojednać, postanawiając wypowiadać się w późniejszym terminie.

„ORASHO” – MODLITWA SKRUCHY

W podobnych okolicznościach członkowie wspólnoty chrześcijańskiej ułożyli modlitwę znaną jako „Orasho” i postanowiono,

chrześcijan do podeptania „furmie”, czyli obrazu Pana Jezusa, niektórzy wierzący robili to bez skrępowań. Jednak ci sami wierzący po powrocie do domu wielokrotnie odmawiali „Orasho”, aby okazać skruchę po tym, co zrobili. Czynili to wiedząc, że pewnego dnia przybędzie ksiądz, któremu będą mogli wyznać swój grzech.



Grupa 26 katolików ukrzyżowanych w Nagasaki 5 lutego 1597 r.

że wierzący chrześcijanie będą odmawia tę modlitwę codziennie. Modlitwa „Orasho” bardzo przyczyniła się do pocieszenia członków wspólnot chrześcijańskich, którzy nie mogli nawiązać kontaktu z katolickimi księżmi z powodu prześladowań.

Na przykład kiedy urzędnicy reżimu Tokugawa zmuszali

PAMIĘĆ SERCA

Ta zasada, która pozwalała ukrytym chrześcijanom na odroczenie spowiedzi do czasu, gdy ksiądz będzie dostępny, służyła również zaszczerpieniu w ich sercu mocnego przekonania, że Kościół pewnego dnia się odrodzi. To dzięki starannie zachowanym wspomnieniom o sakramentach nadzieja ta mogła wzrastać w ich sercach.

Innymi słowy, możemy stwierdzić, że w dużej mierze dzięki pamięci sakramentów, którą zachowali, ukryci chrześcijanie mogli przetrwać tak długo jako wspólnota wiary.

Trzeba przyjąć, że cała ta historia jest nadzwyczaj „katolicka”, ponieważ gdyby Kościoły protestanckie istniały w Japonii w okresie chrześcijańskim 400 lat temu, można by się zastanawiać, czy taki cud mógłby naprawdę się wydarzyć. ●

Przedruk z: <http://www.diakonos.be/settimo-cielo/les-chretiencaches-du-japon-trop-derangeants-pour-ce-pontificat/>

Tłum. K. Gembarowska